

BISZKOPT

- fragment scenariusza pełnometrażowego

Justyna Stasio

+48 601 548 048  
jstasio@textilco.pl

31. PL. DZIAŁKA MARII - NOC

Maria idzie szybko przez swoją działkę.

Tuż przed domem zwalnia.

Ostrożnie wchodzi na schodki.

Potyka się, wpada na zostawioną na tarasie konewkę.

Podchodzi do otwartych na oścież przeszklonych drzwi.

Wchodzi do środka.

32. WN. DOM MARII. POKÓJ DZIENNY, KORYTARZ, KUCHNIA - NOC

Idzie ostrożnie przez pokój. Jest bardzo ciemno.

Jedną rękę cały czas przesuwając po ścianie, żeby orientować się, gdzie jest.

Znajduje włącznik i zapala światło.

Rozgląda się, ale nigdzie nie ma os.

Oświetlony pokój wygląda dziwnie zwyczajnie. Maria chwilę patrzy po nim.

Wyrywa się z zamyślenia i rusza w stronę korytarza.

Tam też zapala światło.

Na podłodze przed otwartymi drzwiami na strych leży kawałek zniszczonego gniazda.

Maria podchodzi bliżej. Staje na pierwszym stopniu.

Gniazdo wisi tuż nad drzwiami. Przez uszkodzone miejsce Maria widzi zgromadzone wewnątrz osy. Owady nie ruszają się. Śpią.

Maria wychodzi z powrotem na korytarz. Szybko idzie do kuchni.

Zapala światło. Rozgląda się chwilę.

Wyciąga zza kredensu schowany tam duży worek z ziemniakami. Wyrzuca wszystkie ziemniaki na podłogę.

Z szuflady wyciąga duży nóż.

Idzie z powrotem na korytarz.

Ostrożnie wchodzi na schody. Bardzo się boi.  
 Podkłada worek pod gniazdo i strąca je nożem.  
 Szybko skręca otwór w worku i wiąże na supeł.  
 Osy wewnątrz budzą się, zaczynają szaleć w worku.

33. PL. DZIAŁKA MARIII - NOC

Maria biegnie z workiem przez dom. Wybiega na zewnątrz.

Zbiega z tarasu.

Wkłada worek z gniazdem os do beczki z deszczówką.

Trzyma go długo pod wodą. Dłużej niż potrzeba. Powoli uspokaja się.

ROBERT

(off)

Boże, co ty robisz?

Maria odwraca się do Roberta wystraszona.

ROBERT

(zmieszany)

Głupia.

MARIA

Śpijmy u nas.

ROBERT

Co z tobą?

Maria przytula się do Roberta. Mąż obejmuje ją mocno.

ROBERT

(szepcze jej do ucha)

Przyniosę małego.

Robert całuje ją we włosy, potem w czoło. Dotyka jeszcze ręką jej czoła.

ROBERT

Gorączkę masz.

## 34. WN. DOM MARII. POKÓJ DZIENNY, KORYTARZ - NOC

Maria siedzi na brzegu kanapy. Czeki.

Słyszki kroki. Wstaje i podchodzi do oszklonych drzwi. Otwiera je szeroko.

Robert wchodzi z Grzesiem na rękach. Chłopiec śpi mocno i nic nie czuje.

ROBERT  
Zdziwi się rano.

Maria zamyka tarasowe drzwi. Odwraca się, ale męża już nie ma.

Zdejmuje buty Elżbiety i zostawia przy drzwiach. Wychodzi boso z pokoju.

Idąc przez korytarz zdejmujie sweter Elżbiety.

## 35. WN. DOM MARII. ŁAZIENKA - NOC

Maria odkręca wodę w wannie.

Sprawdza wodę - jest zimna. Czeki.

Bierze miskę i stawia ją na dnio wanny. Woda leje się do niej głośno.

Maria jest rozgorączkowana, chaotyczna.

Wrzuca ubrania Elżbiety do wody. Wlewa płyn do prania.

Kłęką przed wanną. Moczy ręce w wodzie i chłodzi nimi twarz.

Zaczyna prać ubrania - przesadnie intensywnie. Wkłada w to dużo siły i skupia na tym całą swoją uwagę.

Wyciąga ręce z wody i szybko ściąga majtki. Wrzuca je do wody.

Wygina ręce do tyłu i chwilę mocuje się z zapięciem stanika nie mogąc go odpiąć. W końcu odpina, ale nie zdejmujie.

Opiera ręce i głowę o wannę.

Zrywa się z podłogi. Zdejmuje stanik. Przesuwa miskę i wchodzi do wanny.

Kuca na jej dnio. Myje się. Przestaje. Siada na dnio wanny. Woda leje się głośno.

36. WN. DOM MARII. POKÓJ DZIENNY - NOC

ROZŚWIETLONY EKRAN KOMPUTERA. Forum dyskusyjne.

Na ekranie, w okienku pojawiają się po literce kolejne słowa:

M: Bardzo podoba mi się sąsiadka. Ciągle o niej myślę. Śni mi się. Tak erotycznie. Co robić? Iść do psychologa?

Maria naciska Enter.

Maria siedzi w ciemności przed komputerem ubrana w szlafrok. Tylko blask z ekranu rozświetla jej twarz. Jest zdenerwowana, rozgorączkowana.

Patrzy na ekran.

Na słowa, które napisała.

Czeka.

Pod jej wpisem pojawia się nowy.

NA EKRANIE:

KTOŚ: Do psychologa? Wszystko z tobą w porządku kolego :D

Na ekranie pojawiają się po literce słowa pisane przez Marię:

M: Jestem kobietą... Hetero. 32 lata. Jedno dziecko.

Maria naciska Enter.

Patrzy zdenerwowana na ekran. Pojawia się nowy wpis.

NA EKRANIE:

KTOŚ: hehe, to już gorzej.

Po chwili pojawia się następny wpis.

OLA385: Też mi się bardzo podoba jedna koleżanka. BARDZO. Może jesteśmy BIszkoptami? :)

Maria chwilę siedzi i patrzy na ekran. Potem zaczyna bardzo szybko pisać.

NA EKRANIE:

Słowa pojawiają się literka po literce.

M: Nigdy nie podobały mi się kobiety. Ona ma 40 lat i jest śliczna. Jak coś opowiada to wygląda pięknie. Bardzo mnie podnieca.

Palec Marii naciska Enter.

NA EKRANIE:

M: Chciałabym się z nią kochać.

Palec Marii naciska Enter.

Maria patrzy w ekran. Jest zdenerwowana. Nic nowego. Odświeża stronę. Nic.

NA EKRANIE:

Pojawiają się jeden po drugim dwa nowe spisy:

KTOŚ: Chętnie popatrzę, hehe :D

KTOŚ: Albo dołączę.

Strzałka przesuwana się na krzyżyk i zamyka stronę.

Cały ekran zajmuje tapeta - zdjęcie z nad morza, na którym roześmiany Grześ (w pierwszym planie) udaje, że trzyma na ręce malutkiego Roberta (który stoi w oddali).

37. WN. DOM MARIII. SYPIALNIA - NOC

Maria całuje Roberta w usta.

Przekłada nogę i kładzie się na nim.

Całuje go po szyi, twarzy.

Robert budzi się. Całuje ją i obejmuje.

Całują się długo, łapczywie.

Robert ściąga z niej szlafrok. Maria mu w tym pomaga. Rzucają szlafrok na drugą połowę łóżka.

ROBERT

(żartuje)

Dlatego tak chciałaś do domu?

Maria szybko rozbiera Roberta.

Wchodzi na niego, kładzie się na nim i przywiera do niego mocno.

Kochają się. Maria porusza się szybko. Robert jedną ręką dotyka jej pośladków, drugą obejmuje jej plecy.

Maria porusza się coraz szybciej - nerwowo, nierówno, chaotycznie.

Jeszcze bardziej zwiększa tempo.

Dochodzi.

Wykonuje jeszcze kilka wolnych ruchów. Leży na mężu.

On chwilę głaszcząc ją po plecach.

Potem obejmuje i przewraca się z nią tak, żeby to on był na górze.

Kochają się dalej.

Po kilku szybkich, gwałtownych ruchach Robert dochodzi.

Leżą w łóżku w ciszy.

### 38. WN. DOM MARII. POKÓJ DZIENNY - DZIEŃ

Maria kończy prasować spodnie Elżbiety. Składa je starannie i kładzie na złożonym w kostkę swetrze i t-shircie.

ELŻBIETA

(off)

Niepotrzebnie.

Maria wystraszona podnosi wzrok.

Elżbieta stoi w otwartych drzwiach tarasowych.

Maria bierze złożone ubrania i podchodzi z nimi do Elżbiety i podaje jej.

MARIA

Dziękujemy za pomoc.

ELŻBIETA

Obraziliście się?

Maria schyla się, żeby podnieść buty Elżbiety z podłogi.

MARIA

Jeszcze buty.

Maria podaje Elżbiecie jej buty.

MARIA

Nie. O co?

ELŻBIETA

Nie wiem.

MARIA

Nie mieliśmy, o co przecież.

Elżbieta patrzy Marii w oczy. Uśmiecha się.

ELŻBIETA

Jedziemy z Alą rowerami nad  
strumień. Chcesz jechać z nami?

Maria chwilę milczy.

MARIA

Nie mogę. Muszę się trochę... domem  
zająć.

ELŻBIETA

Domem zająć?

MARIA

Nawet nie mam roweru.

### 39. PL. LAS - DZIEN

Maria jedzie leśną ścieżką na błękitnym rowerze Alicji. Jest  
przejęta i zarazem szczęśliwa.

Patrzy w bok.

Elżbieta jedzie obok na drugim, czerwonym rowerze. Uśmiecha  
się do Marii.

Alicja siedzi na bagażniku, obejmując mamę w pasie. Jest  
niezadowolona.

Maria odwraca od niej wzrok i patrzy w las. Przypomina coś  
sobie.

MARIA

Pokażę wam coś.

Wyprzedza Elżbietę i Alicję. Skręca między drzewa.

One skręcają za nią.

Maria zwalnia trochę, bo tu trudniej się jedzie.

Las jest gęsty. Widać tylko na niewielką odległość.



Zsiada z roweru. Elżbieta z Alicją też.

Maria odwraca się do nich.

MARIA

Nie wiem, czy dobrze pamiętam...

Maria odgarnia gałęzie krzewu i przeprowadza rower.

Uśmiecha się do siebie - to tu.

Przytrzymuje gałąź, żeby Elżbieta i Alicja mogły przejść.

Ukazuje im się opuszczony, zrujnowany dom. Jest zatopiony w krzewach bzu. Dom jest bez dachu i ma tylko część ścian. Widać, że jest to efekt pożaru. Wewnątrz rozrosły się malwy i chwasty.

MARIA

Nie wiedziałam, czy jeszcze stoi.

Maria uśmiecha się do Alicji.

MARIA

Bawiłam się tu, jak byłam w twoim wieku.

Maria widzi, że Alicji bardzo się podoba. Dziewczynka wchodzi do środka przez wyrwę w murze.

Maria i Elżbieta kładą rowery na trawie. Elżbieta wchodzi za córką do środka.

Maria zostaje sama na zewnątrz. Ze środka słyszy głosy Elżbiety i Alicji. W końcu wchodzi za nimi.

Rozgląda się.

Patrzy w stronę Elżbiety i Alicji, które zafascynowane zwiedzają rozpadający się dom.

One nie zwracają na nią uwagi. Są razem szczęśliwe i nie potrzebują jej towarzystwa.

Alicja ciągnie mamę za rękę i idzie w stronę piwnicy.

ALICJA

Może tam coś zostało! Chodź!

Elżbieta zagląda do zejścia do piwnicy. Alicja schodzi dwa stopnie w dół.

ELŻBIETA

Nie schodź tam! Schody pewnie  
przegniły.

40. PL. LAS - DZIEŃ

Maria stoi sama z boku. Przez okno z wybitymi szybami widzi,  
że wśród sosen zachowały się resztki starego sadu.

Podchodzi do okna. Odruchowo chce oprzeć ręce o framugę, ale  
cofa je, bo z drewnianej ramy wystają kawałki szkła.

Patrzy w stronę Elżbiety. Widzi, że ta idzie w jej stronę.  
Maria jest spięta.

ELŻBIETA

Na co patrzysz?

MARIA

(cicho)

Tu jest sad.

41. PL. SAD W LESIE - DZIEŃ

Maria wyciąga rękę bardzo, bardzo wysoko starając się  
dosięgnąć jabłka. Potraça je tylko koniuszkami palców.

Za drugim razem udaje się jej zerwać owoc. Rzuca jabłko na  
trawę.

Patrzy na Elżbietę, która zrywa jabłka obok. Rozpuszczone  
włosy przeszkadzają jej. Zwiija je w niedbałego koka. Wygląda  
tak bardo ładnie.

Elżbietę staje na palcach próbując dosięgnąć jabłka. Jest  
spięta, milcząca. Maria nie wie, dlaczego.

MARIA

Ładnie ci tak.

Elżbieta patrzy na nią wyrwana z zamyślenia. Maria peszy  
się.

MARIA

Chyba już mówiłam. Nie wiem, czy  
mówiłam, czy pomyślałam...

ELŻBIETA

Nie mówiłaś.

(pauza)

Dziękuję.

Maria stara się nie patrzeć na Elżbietę. Wypatruje jeszcze jabłek wśród liści.

ELŻBIETA

Lato minęło tak szybko.

MARIA

Za kilka dni wrzesień. Wróćcie do Łodzi...

Elżbieta przestaje zrywać jabłka. Podchodzi bliżej do Marii.

ELŻBIETA

Myślałam, że obronię na początku jesieni. Nie mogę dobrać nawet do połowy.

Maria chwilę nie wie, co powiedzieć.

MARIA

To twoja pierwsza książka?

ELŻBIETA

Pierwsza bez współautora. Poświęcałam za mało czasu na pisanie, teraz nie zdążę...

MARIA

Przed czym?

ELŻBIETA

Po prostu chciałam skończyć przez lato i się obronić.

ALICJA

(off)

Jedziemy w końcu?

Odwracają się. Nie zauważyły, że Alicja podeszła bardzo blisko nich.

#### 42. PL. NAD STRUMIENIEM - DZIEŃ

Maria patrzy spod ręki, którą zakrywa twarz przed słońcem na Elżbietę.

Sąsiadka zasnęła obok niej na piasku. Leżą na plaży przy niewielkim strumieniu.

Alicja opala się kawałek od nich nad samą wodą.

Elżbieta jest tylko w kostiumie kąpielowym, a jej ubrania leżą obok. Maria rozpięła tylko bluzkę i podwinęła spódnicę do połowy ud.

Maria przewraca się ostrożnie na bok, żeby móc się lepiej przyjrzeć Elżbiecie.

Kobieta ma twarz odwróconą w drugą stronę i przykrytą ręką. Maria widzi więc tylko jej skroń, kawałek policzka, ust.

Zauważa, że cienki kosmyk włosów wszedł Elżbiecie do ust.

Maria wyciąga rękę, by wyjąć jej włosy z ust, ale cofa ją.

Patrzy dalej.

Jeszcze raz wyciąga rękę i delikatnie wyjmuję kosmyk z ust Elżbiety.

Patrzy na jej zaokrągloną pierś.

Zaczyna cofać rękę, po czym wyciąga ją z powrotem do Elżbiety.

Dotyka koniuszkami palców jej piersi - najpierw przez materiał stanika, potem nagiego ciała.

Elżbieta porusza się, budzi.

CIEŃCIE DO:

Maria leży odsunięta od Elżbiety. Ręce ma blisko siebie. Elżbieta wciąż śpi z kosmykiem włosów w ustach.

Maria siada. Jest poruszona tym, co sobie wyobraziła. Próbuje się uspokoić.

Patrzy na strumień.

ELŻBIETA

(off)

Dlaczego zabrałaś nas do tego domu?

Maria odwraca się wystraszona -nie wiedziała, że Elżbieta się obudziła.

Myśli chwilę nad tym, co odpowiedzieć.

MARIA

Nie wiem.

Maria znów patrzy w stronę strumienia.

Alicja wstała i chodzi po płytkiej wodzie. Odchodzi coraz dalej przez ciemny tunel drzew i krzewów rosnących wzdłuż wody.

MARIA

W tym domu mieszkała moja  
koleżanka. Ojciec od nich odszedł.  
Przeprowadziły się z matką do  
miasta...

ELŻBIETA

(do Alicji, przerywa Marii)  
Nie chodź sama daleko!

Maria patrzy za oddalającą się dziewczynką.

MARIA

...Ludzie rozkradli wszystko, co po  
nich zostało. Jeden chłopak z mojej  
klasy podpalił. Jak się wszystkim  
znudziło, to tylko ja tam  
przychodziłam. Postanowiłam, że to  
będzie mój dom. Próbowałam  
posprzątać popalone deski.  
Wyrywałam chwasty ze środka.  
Wyobrażałam sobie, że go odbuduję i  
będę w nim szczęśliwa.

Elżbieta siada i otrzepuje sobie plecy z piasku.

ELŻBIETA

Chyba jesteś?

Maria jest zmieszana tym pytaniem.

Elżbieta widzi, że poruszyła coś ważnego.

MARIA

Jestem.

Maria wstaje z piasku. Rusza w stronę Alicji, która wraca strumieniem w ich stronę.

MARIA

(do Alicji, przesadnie wesoło)  
Jak tam woda? Ciepła?